

# Anna Croisette van der Kop

---

## Pokłosie z rękopisów petersburskich : dawne pieśni polskie : (dokończenie)

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 12/1/4, 456-466

---

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

# MATERIAŁY.

## **Pokłosie z rękopisów petersburskich.**

DAWNE PIEŚNI POLSKIE

wydała

Dr. Anna Croisette van der Kop.

(Dokończenie).

### **12. Rozmyślanie wielkopostne w Polsce.**

(Nota „Rozmyślaniami dziś“).

Rozmyślaniami dziś, wierni Sarmatowie,  
Jako nam wolność przedali panowie;  
Od elekcyey niemasz odpocznienia  
Aż do zniszczenia.

5. Naprzód w Warszawie faktyantow łamie,  
Ztąd pan Chełmiński dał do Niemców znamie:  
Oto Sasowie skarbow nie żałuycie,  
Panów uymuycie.

- Wnet się rzucili, iak brytani wściekli;  
10. Inszy scyssią od Niemców uciekli;  
Tam z wielkim hurmem krzyknęli: »wivat Sas!“  
Utrapiiony czas.

- Pierwszego roku pod Kraków stawiony,  
Niesprawiedliwie od Żydów ściśniony;  
15. W tym krol rozkazał, aby przystąpili,  
Wolność gromili.

- Krzyknęli wszyscy: iuż, iuż idą Sasi!  
Dopieroż w komysz Sarmatowie nasz,  
A primas krzywdy w Polsce nie pozwoli,  
20. Bo wolność woli.

Skoro w Krakowie młotkami odbili,  
Koronę Niemcu na głowę wtłoczyli;  
Pobrawszy kwoty przed nim poklękali,  
Królem go zwali.

25. Zwyczajnie potym szedł pan do ratusza,  
Oddać przysięgę mieszczanów przymusza,  
A wolność polską iak na krzyż przybili,  
Żołcią poili.

- Poleciła się wolność w ręce Boga  
30. Wołając: konam! gdy niemiecka noga  
W Polskę wkroczyła, ostatniey potrzeba  
Pomocy z nieba!

- Płacze pospolstwo, szlachta woła: biada!  
Już po nas Niemcy? — sąsiad do sąsiada.  
35. Słońce swobody zaćmiło się czarno,  
Zagaśnie marno.

- Ziemia się trzęsie aż do tey godziny  
Od saskich kopyt, lecz nie bez przyczyny,  
Wstąpił do Polski, co do piekła drożył,  
40. Każdy to wrożył.

Mocą swojego państwa aby z woli  
Oyców oyczyzny wpędził do niewoli;  
Umarłych ciała spoczynku nie maia,  
Na czczo powstaia.

45. Czasow niniejszych niby z krzyża zdjęta,  
Krwia odkupiona wolność nasza święta;  
Płacze matuchna oyczyzna na dzieci,  
Że na łeb leci.

- Miasto balzamu szynką pomazali  
50. Niemiecką wolność, byśmy iey nie znali,  
W skryte syndony uwinąwszy ciało  
Bitno nie mało.

- Jeszcze ią żywo w grob kłaść obiecua,  
Nagrobki wieczne poddaństwo rysuia;  
55. Jakoby płacze czyniac każdy kwili,  
Lecz was omyli.

Pokaże wiosna, co Sarmata może,  
Któremu łaską sam dopomoż Boże.  
Niemieckie szpady uymie szabla nasza,  
60. Nie mniej Judasza.

Jeszcze dyploma Polska nie wydała,  
Bo sobie wolność w tym rezolwowała,  
Seym to pokaże, że krew Polska woli  
Niż być w niewoli.

65. Tym czasem płaczmy, wierni chrześciance,  
Wołając: dzięki oddałem ci Panie,  
Co karzesz Polskę utratą wolności  
Za nasze złości.

Cierpim do czasu, Tobie przysięgamy,  
70. W którym nadzieją wieczną pokładamy,  
Chyba by Matka Twa nie była Panią,  
To wolność zganią.

Szlachta krolowi przysięgać nie będzie,  
Bo takim kształtem Niemiec nas osiędzie,  
75. Pociągnęliby na saskie partye  
Za kark na szyie.

Amen.

---

### 13. Wesele ptasze.

- Dawnych czasów żeniło się ptastwa barzo wiele  
A pan orzeł iako król sprawował wesele.  
Poiął sobie pannę gęś, sokoł pannę kaczkę,  
A maluczką cyraneczkę dano im za praczkę.
5. Pan iastrzembki w stan małżeński ptastwa nie przymował,  
Lecz zaiąca w ścisły związek sponami skrępował.  
Kobuzowi z oracyą przepiórkę oddano,  
Co nayrychley wierzchowego po xiędza posłano.  
Ślub im dawał xiądz cietrzew, grywacz stał z kropidłem
10. A gołąbek iako żaczek nioś ogień z kadzidłem.  
Kruk na akcie kuchmistrzował, gawroni warzyli,  
A ubodzy wróblikowie kuchcikami byli.  
Dropie stoły gotowali, serwety łamali,  
Pokrzywnicy świeżym zielem ie przesypowali.
15. Mucha grała na organach, a komar kalkował,  
Bąk na sztorce przegrawiając nieco ią zturbował;

- Sowa tam na skrzypcach grała, dudek na cymbale,  
 A skowronek upiwszy się ochrypiał był wcale.  
 Krzywonos grał na kornecie, pułacz na puzanie,  
 20. Kur zaś tak pił, że y krople nie zostało w dzbanie;  
 Sroka piwa nawarzyła w krężelowej dziurze,  
 A szczygiełek wodę nosił w czerwonym kapturze.  
 Indyk wszędzie burmistrzował, postrzegał wszystkiego,  
 Aby szury na policy nie pogryźli czego.
25. Wrona piekła korowaie, kawka pomagała,  
 Przetoż sobie obie nodze ciastem pomazała.  
 W tym żorawie tancowali snadź taniec goniony,  
 A pawowie, iak panowie, podnieśli ogony.  
 Wrona kołacze upiekszy, siadła na opalce,
30. Przyniosła iey czapla rybek, coś trochę w kobiałce.  
 Od godnych trunków kulik klucze nosił  
 I każdego uczył, kto go tylko prosił.  
 A wilk siedzi sromieźliwy, iako to młodzieniec,  
 Przyskoczyła pani wrona, włożyła nań wieniec.
35. Wilk powstawszy w taniec idzie, chyżo się uwiła,  
 Ożenić go, ożenić go, wesoła bestya!  
 Wilczysko się ożeniło, uszy opuściło,  
 Biedna moja hołoweczka, což mi po tym było!  
 Pokim sobie był młodzieńcem, wszyscy mi zayrzeli,
40. A z wesela teraz mego wszyscy się naśmieli.  
 Była też tam y koteczka z małemi dziatkami,  
 Kazała im przywitać się z drobnemi ptaszkami.  
 Niedoperza na wesele nie wzięto biednego,  
 Lecz on w nocy przyleciawszy posiadł nie iednego.

#### 14. Vale Scholis.



W kąć szkoła w kąć w kąć, w kąć szkoła w kąć, w kąć w kąć.

Dość nagryzły głowę mole

Przyplacona skurą teka

Kałamarzu, iuż po tobie

Wakacyj na teraz pora

Niech pchły mieszkają w szkole,  
 W kąć etc.

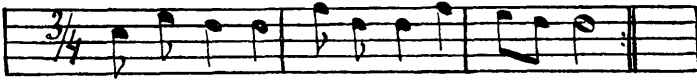
Niech Idziego w kąć czeka,  
 W kąć szkoła...

Papier nie pójdzie w żalobie,  
 W kąć kałamarz...

Lećcież sobie w kąć, w kąć pióra,  
 W kąć pióra...

Głowy tyranie Alwarze	Na cię gniew największy warzę, W ką Alwar...
Papier niech chorągiew zwinie	Niech ten skurołupski zginie, W ką papier...
Już po szkolnych postów dobre	Nicze węgorz iuż po tobie.

## 15.



O cóż się sitarze pobili,



O marną rzecz, o marną rzecz, o ogon kobyli.

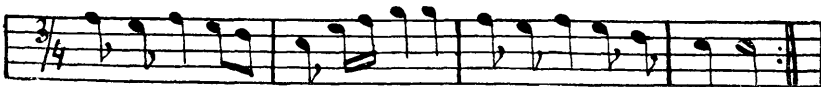
Nie bijcie się sitarze, nie bijcie!  
Urobicie z ogona dwie sicie.

5. I takci się sitarze zgodzili,  
Z ogona dwie sita urobili.  
A w tym do nich przychodzi muzyka,  
Mówiąc trzeba ogona do smyka.
10. Ostatak im na smyki oddali.  
Na dwie rzeczy ogona zażyto:  
Na dobry smyk y na dobre sito.

## 16.



Krucy w Rzymie witali cesarza,



U nas czasów tych kurczęta żegnały kucharza.

- Bo gdy na nie | padł dekret surowy,  
Aby kuram y kurczętam pospadały głowy,  
5. Już przy ogniu | gorąco modliły  
I o żywot barzo żywo kucharza prosiły:  
„O Bazyli, o dolorum, wiele gubisz razem,  
Kiedy na nas następujesz ogniem y (żelazem).  
Mogły z nas być | budzące zegarki,  
10. Gdyby życia frysztu dały nam kuchenne parki,  
Lecz gdy po nas | to już po zegarze.  
Ach! na rożeń pójdą z nami żywe excytarze,  
Kto da wiarę | takiej naszej wexie,  
Pięć zegarki na żelaznym y długim indexie.  
15. Patrz, kuchenna | iak matematyka  
Na obrotnej stali z kurczęt czyni Kopernika.  
Koło ognia | niby koło słońca,  
Pójdziem kręto iako z świata ktoś uczyni gońca.  
Jak z obrotnem | kręcąc się żelazem,  
20. Idącego w koło świata będziemy obrazem.  
Jeśli weyrzysz | do publicznych kronik,  
Przytnasz, że nie chybił prawdy warmiński kanonik.  
Kółem chodzi | świat y próżność jego  
Państwa z państwa, miasta z miasty w zawod ręczo biega  
25. Pełno takich | alternat na wschodzie,  
W samym panów co niemiara liczym w Carogrodzie.  
Wprzód pod Rzymem | w tem był pod Graekami  
Dziś w swej mocy tureckimi rządzi xiężycami.  
W rogach Juny | Graecya zamknięta  
30. Jęczy niby iuz nikczemna idea Platona.  
Lecz się dobrze | stało z szyzmatykiem  
Za szalenstwo othomanskim został lunatykiem  
Z panow wschodu | Graecy ubożuchni  
Niechaj ięczą, my z Stambułu wróćmy się do kuchni.  
35. Ale w kuchni | Turcyą widziemy  
Na powietrzu grób żelazny, z różna mieć będziemy  
Bo gdy życia | dopędziemy kresu,  
Rożeń truną na powietrzu będzie bez magnesu.  
Tak gdy nędznych nas na rożeń wbiiaią,  
40. Śmierć według przysłowia będzie ostatnią linią.  
Wszak że taka | śmierć nam waży wiele,  
Phenix takiej mieć nie będzie w arapskim popiele.  
On ma popioł | na swej tylko stypie,  
Nas po śmierci w koło chlebem Bazyli posypie.  
45. O Bazyli, o dolorum! iuz cie też żegnamy,  
A u stołu zwyczajnego żegnania czekamy.  
Tobie w niebie | za każdą potrawę,  
Żeś gotował, gotuieć Bóg koronę na sławę.  
Przecie prosim | inter usiones,  
50. Ale iezli nie uprosim, Deo grationes.

## 17.

Gray, dudo, gray, dudymay!  
Nie będziesz li grał, nie będziesz nic miał!

Gray, dudo, przed wroty, dodawiając ochoty;  
Nie będziesz itd.  
Graj dudo itd.

Gray, dudo, przed sienią, dać ten Pan pieczenią;  
Nie będziesz itd.  
Graj dudo itd.

Gray, dudo, na dworze, słuchaiać cię w komorze;  
Nie będziesz itd.  
Graj dudo itd.

Gray, dudo skoczne pieśni niepotoczne;  
Nie będziesz itd.  
Graj dudo itd.

Gray, dudo, choć się zerwiesz, przecie nic nie oberwiesz;  
Bylebyś ty grał, choć byś diabła miał!

## 18.

A ia zły dziateczki, a ia zły,  
Jako więc chrzan bez miodu, abo więc cukier z lodu, takeś dobry;  
A ia zły dziateczki, a ia zły,  
Jako warza bez soli, albo wioska bez roli, takeś dobry;  
A ia zły dziateczki, a ia zły,  
Jako obiad bez chleba, kiedy go ieść trzeba, takeś dobry;  
A ia zły dziateczki, a ia zły,  
Że się też katu godzisz, kiedy się rozchodzisz, takeś dobry.  
Będę dobry dziateczki, będę dobry,  
Kiedy zmurzywszy oczy, zostaniesz bez swej mocy, takeś dobry.

## 19. Elegium Samogitiae.



Żmuydzka ziemia, żmuydzkie kraie, I gdzie mediokalskie gaie  
Echo swoje wydawaia, Gdy w żmudzkie ligawki graia,  
A Krozeła tak wylewa, Że wieksza nigdy nie bywa  
Nad golenie ochoczego, Żmuydaka chuderlawego.  
Zwierz tam dziki, zwierz tam srogi, Wiewiorki prędkie, jeż mnogi.  
Tam płyną z drzewa balzamy, Których do koł zażywamy;



Tam świeży z drzewa nasian (?) Na Juria y na święty Jan.  
 Niemasz koni, są koniki, W zley drodze dobre woźniki.  
 Miasto tam — jedna ulica, Trzy drzewa — miasta nieciosany;  
 Rynek błotem brukowany, Ratusz gęsior nieciosany.  
 Lud nabożny, czyli dziki, Postrzyga konie w kłeryki;  
 Nie ie słoniny w sobotę, W święto opuszcza robotę,  
 Na koń wsiadzy, pieszą chodzą, Po pas męźnie w błocie brodzą.  
 Summa wszystkiej żmuydzkiej chwały — One łyczane pedały.

## 20.



Trwoga w Koronie; Lech w akwilonie;  
 Na polskie Tatry Białą już wiatry z Baltydy.  
 Grob Pański Krakow, Gniazdo Polaków,  
 Prze Bog lwow czynią Dzikich iaskinią niezgody.  
 Lew Wisłą płynie A po głębinie  
 Na naszą stratę Pędzi harmatę ognistą.  
 Cóż, gdy nad szyją Spiże zawiąją,  
 Gdy przy roztoczy Krwawey wyskoczy z dział ogień,  
 Gdy szable błysną Na część zawisną,  
 A do głów żniwa Zatrąbi mściwa Bellona?  
 Bunt Ukrainy Wskrzusza ruiny;  
 Już Cerkiew biada, Bo swych odpada kandorow.  
 Pokoj z Ewropy Za zgodą w tropy  
 Poszedł; któż doma? Dla wiary chroma niezgoda.  
 Świat już co dalej Z gruntu się wali;  
 Już pod żelazem Z pomsty się razem obwali;  
 Na oceanie srogie wylanie  
 Krwi y ryb trzody Już miasto wody krew pią.  
 Dokąd się skłonisz, Gdzie cień ugonisz,  
 Gdy skrzydła straci Orzeł twych braci Sarmatow?

## 21.



Była babusia domu bogatego,  
 Miała koziołka barzo rogatego.



Fiu tak, pfleyk tak, barzo rogatego.

A ten koziołek był aż nader tłusty,  
Bo ziad babusi tysiąc głów kapusty.

Fiu tak etc.

Wzięła babusia duży kij dębowy,  
Pędzi koziołka do blizkiej dąbrowy.

Fiu tak etc.

Bieży babusia na rostajne drogi,  
Lecz nie najduje, same tylko rogi

Fiu tak etc.

Przeto haniebnie tego żałowała,  
Że tak koziołka marnie postradała.

Fiu tak etc.

Więc zaprosiła sobie miłych gości,  
Aby na stypę przyszli z całej włości.

Fiu tak etc.

W iednym rożeczku piwa nawarzyła,  
A w drugim zasię miodu nasyciła.

Fiu tak etc.

Pieciez, iedzcie, moi mili goście,  
A za koziołka Pana Boga proście.

Fiu tak etc.

Niechaj za niego wściekli wilcy proszą,  
Którzy po lasach skurę iego noszą.

Fiu tak etc.

A tak dwie szkody ta babuleńka miała:  
Straciła kozła, gości rozgniewała.

Fiu tak etc.

Gdy się babusia stąd zafrasowała,  
Porawszy byka do boiu iechała.

Fiu tak etc.

Spotkał ią diabuł, rzekł iej: »witaj styku,  
Dawnom cię widział, mój drogi słowiku«.

Fiu tak etc.

Ona zaś rzecze: »witaj panie z piekła;  
Jam cie nie widząc, małam się nie wściekła.  
Fiu tak etc.

I tak się babuś srodze ucieszyła,  
Że na kochanka swego natrafiła.  
Fiu tak etc.

Rzekł za to diabuł: »babo ydź do piekła«!  
I okiełznał ją, aby nie uciekła.  
Fiu tak etc.

A w tym ta baba, gdy się z diabłem biedzi,  
Przychodzą do niej piani sąsiedzi,  
Fiu tak etc.

Widząc, że baba okiełzana stoi,  
A diabuł przy niej pargameszki stroi.  
Fiu tak etc.

Rzekli: idź babo precz stąd z tą maszkara,  
Niech ona będzie panią starą.  
Wsiadł tedy diabuł na babę y skoczył  
Prędko do piekła, że go nikt nie zoczył.  
Fiu tak etc.

## 22.

Powiedz że mi, źaczku uczony, co jest jedno?  
Jeden Bóg na niebie i na ziemi.

Powiedz że mi, źaczku uczony, co są dwa?  
Dwie tablice Moyżeszowe;  
Jeden Bóg na niebie y na ziemi.

Powiedz że mi, źaczku uczony, co są trzy?  
Trzy patryarchowie: Abram, Izak, Jakób;

Dwie itd.

Powiedz że mi, źaczku uczony, co są cztery?  
Cztery listy Ewangelisty;

Trzy itd.

Powiedz że mi, źaczku uczony, co są pięć?  
Pięć ran cierpiał Pan;

Cztery itd.

Powiedz że mi, źaczku uczony, co są sześć?  
Sześć stągwi w Kanie Galilejskiej;

Pięć itd.

Powiedz że mi, źaczku uczony, co są siedem?  
Siedem Sakramentów;

Sześć itd.

Powiedz że mi, żaczku uczoney, co są ośm ? Ośm błogosławieństw ;	Siedm itd.
Powiedz że mi, żaczku uczoney, co są dziewięć ? Dziewięć chorów angielskich ;	Ośm itd.
Powiedz że mi, żaczku uczoney, co są dziesięć ? Dziesięć przykazań Pańskich ;	Dziewięć itd.
Powiedz że mi, żaczku uczoney, co są jedynaście ? Jedynaście tysięcy dziewic ;	Dziewięć itd.
Powiedz że mi, żaczku uczoney, co są dwanaście ? Dwanaście apostołów ;	Jedynaście itd.

### Przyczynek do twórczości i biografii Al. Felińskiego.

W bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie znajdują się pod L. 2177. dwa spore foliały *Rękopismów* A. Felińskiego, zawierające między innymi: 1) fragmenta przekładu tragedyi nieznanego angielskiego dramaturga, które ogłaszam poniżej — uporządkowane przezemnie <sup>1)</sup>; 2) autobiografię A. Felińskiego, zajmującą 8 rubryk arkusza, z których jedna niezapisana, druga zapisana ale przekreślona, inne zapisane. Pochodzi ona z r. 1819.

Nadto znajdują się w *Rękopismach*: 1) recenzje teatralne: Szkoły kobiet, Otella, Ludgardy; 2) bruliony przemówień; 3) artykuły dziennikarskie; 4) Opisanie ekonomiczne części Polesia w powiecie Łuckim leżącej. Część pierwsza; 5) Wstęp odmiany w okręgu ziemi (O znajomości duszy; o zwyczajach i mniemaniach wspólnych wszystkim prawie narodom starożytnym; o dzikoludach; o Ameryce). 6) dwuwierszowe fragmenta; i w. i.

Szczególłą uwagę zwracają bruliony Barbary Radziwiłłówny, której drugi akt pisany prozą.

Wreszcie wspomnieć muszę o liście po franc. pisanym Zofii Litwińskiej do G. Olizara <sup>2)</sup>, niezawierającym nic szczególnego.

*Maryan Lesław Placzek.*

<sup>1)</sup> Przekład ten pochodzi prawdopodobnie z r. 1794., gdyż w tym czasie Feliński zajmował się literaturą ang., czego dowodzi ta okoliczność, że przekład z ang. *Szczęśliwego małżeństwa* (urywka z Pór roku) Thompsona znajduje się na odwrotnej stronie karty, którą zajmuje Epigrama na powstanie Krakowa i Warszawy r. 1794. [Wspomniany urywek z Thompsona jest wydrukowany w *Pismach Felińskiego* z r. 1816 I. 369—371 i z r. 1840. I. 125—7. Przyp. Redakcyj.]

<sup>2)</sup> G. Olizar był wydawcą II. t. *Pism* z r. 1821.